

ROK SZULMIŃSKIEGO – MAJ 2021

„Szulmiński. obrońca dzieci”

Stanisław Szulmiński – gdy wśród rodziny Pallotyńskiej brzmi to imię i nazwisko pierwsza rzecz, którą myślimy to prawda o jego męczeńskiej śmierci w czasie II wojny światowej. Daleki grób pozostawiony w głębi rosyjskiej tajgi jest pamiątką o człowieku, który w nieludzkich warunkach zachował się w każdej najtrudniejszej sytuacji jak człowiek, zachował się tak jak należało się zachować. Inspirowany do takiego postępowania przede wszystkim wiarą w Jezusa Chrystusa. Świadczenia współwięźniów z Nowogródka i Uchty jednoznacznie wskazują na wyjątkowość i heroiczną postawę Sługi Bożego. Ksiądz Stanisław Szulmiński odchodził z tego świata w powszechnej opinii świętości.

Nie inaczej jest z nami. Przekonani o świętości i męczeńskiej śmierci ks. Stanisława Szulmińskiego SAC celebруемy jego rok w naszych Pallotyńskich wspólnotach. Dziś zwracamy uwagę na jego niezwykle zainteresowanie i pole działalności apostolskiej a dokładnie działanie na rzecz najsłabszych i najbardziej bezbronnych, a więc dzieci. Może zaskakiwać, że również właśnie takimi sprawami zajmował się ks. Stanisław. Gdy chciał zostać pallotynem, gdy decydował się już jako ksiądz by zasilić szeregi Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego to główną jego motywacją była możliwość działania w ramach Apostolatu Pojednania. Jednak poza apostolatem pojednania a może z myślą o pojednaniu przez wychowanie przyszłych pokoleń ks. Stanisław Szulmiński zajmował się duszpasterstwem dzieci i troską o ich chrześcijańskie wychowanie. Był niezwykle cenionym pedagogiem, duszpasterzem dzieci i młodzieży oraz seminaryjnym profesorem katechetyki.

Artykuł zatytułowany „W obronie duszy dziecka” rozpoczyna od zdania: Nie ma dobrego wychowania bez religii. Była to teza, która pojawiła się na obradach kongresu dziecka, w którym Sługa Boży uczestniczył. Kongres ten i uczestniczący

w nim Stanisław Szulmiński uchwalił, że idea Boga winna być centralną ideą wychowania. Samo uczestnictwo w kongresie poświęconym zagadnieniu wychowania, duszpasterskiej troski o dzieci. A w drugiej kolejności napisanie artykułu, w którym Szulmiński dzieli się z czytelnikami tematami i zagadnieniami jakimi się zajmowano na kongresie dziecka, ukazuje nam jego troskę i zainteresowaniem osobami najsłabszymi.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, coraz lepiej poznając osobę Stanisława Szulmińskiego w trwającym roku jemu dedykowanemu, że duży nacisk kładł on na moralne wychowanie. Chciał, i przez swoje działania dążył do tego by osoby, które żyły w jego otoczeniu otrzymały jak najlepsze wychowanie. Szczególnie widoczne było jego działanie w Ołtarzewie, gdzie bardzo szybko po złożeniu profesji w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego – został przez przełożonych przeznaczony do pracy wychowawczej. Został ojcem duchownym kleryków jak również profesorem w Seminarium duchownym w Ołtarzewie. Możemy z całą pewnością stwierdzić, że posiadał w swoim charakterze, w swoim usposobieniu i naturze te cechy, które potrzebne są formatorowi i wychowawcy. Umiał przekazać trudną wiedzę teologiczną, dogmatyczną, ekumeniczną, którą przez lata zdobywał i swoim przykładem pobożności i świętości za sobą pociągał innych.

Przeżywając rok dedykowany Stanisławowi Szulmińskiemu w maju chcemy zatrzymać się nad prawdą zawartą w słowach „Obrońca dzieci”. Stanisław oczywiście od młodości odznaczał się pobożnością i umiłowaniem wiary. Jednak słowa te mogą również oznaczać głębokie przeświadczenie Sługi Bożego, że młodzi ludzie powinni otrzymywać głębokie wychowanie religijne i należy troszczyć się o ich rozwój duchowy. Skąd jednak wziął takie przekonanie, którym też dzieli się z innymi? Łatwo to odkryć przyglądając się relacji ks. Stanisława do jego ojca. Stanisław wzorował się na swoim ojcu, Aleksandrze, który był dla niego autorytetem. Można stąd wywnioskować, że sam zostając Księdzem, odpowiadając na głos powołania chciał być autorytetem dla innych a w sposób szczególny dla najmłodszych, którzy byli oddani jego opiece duszpasterskiej, wychowawczej

i duchowej. Stanisław w ojcu Aleksandrze widział wzór dla własnego postępowania, zwłaszcza w ofiarnej służbie na rzecz drugiego człowieka. Troska ta jak widzimy, nie była tylko zwykłą deklaracją, ale rzeczywistością, która obecna była w życiu Sługi Bożego aż do jego śmierci. Mamy świadectwa mówiące, że troszczył się o drugiego człowieka, w sposób szczególny o człowieka słabszego lub przeżywającego kryzys. W obozie w Uchcie na nieludzkiej ziemi troska o drugiego człowieka nie staje się tylko dobrym czynem, ale staje się czynem heroicznym. Staje się czynem ponadprzeciętnym, bo przecież tak łatwo znaleźć usprawiedliwienie na brak pomocy bliźniemu.

Ksiądz Stanisław Szulmiński naśladował swojego ojca i od niego czerpiąc najlepsze wzorce postępowania, a następnie przez kapłańską i pallotyńską posługę umacniając te wzorce, chciał służyć ludziom, a przez nich samemu Bogu. Chciał służyć też najmłodszym i dzieciom, i młodzieży a także najmłodszym w rodzinie pallotyńskiej, a więc seminarzystom przygotowującym się do przyjęcia święceń kapłańskich. Jednym z jego pragnień było, by dzieci w przedwojennej Polsce otrzymały odpowiednią edukację i formację. Chciał, aby Kościół i całe społeczeństwo współpracowały dla dobra najmłodszych. Nie tylko postulował i mówił, ale ciężko pracował dla wypełnienia tych pragnień. Nie był idealistą zaślepionym jakąś utopijną wizją, ale realistą dostrzegającym problemy i zagrożenia w realizacji tych pragnień. Można zaryzykować stwierdzenie, że odnalazłby się w słowach napisanych wiele lat po jego śmierci przez św. Jana Pawła II, który w liście do dzieci stwierdza: „Jeśli bowiem prawdą jest, że dziecko jest radością nie tylko rodziców, ale także radością Kościoła i całego społeczeństwa, to równocześnie jest też prawdą, że niestety, wiele dzieci w naszych czasach w różnych częściach świata cierpi i podlega wielorakim zagrożeniom. Cierpią głód i nędzę, umierają z powodu chorób i niedożywienia, padają ofiarą wojen, bywają porzucane przez rodziców, skazywane na bezdomność, pozbawione ciepła własnej rodziny, ulegają różnym formom gwałtu i przemocy ze strony dorosłych. Czy można przejść obojętnie wobec cierpienia tylu dzieci, zwłaszcza gdy jest to cierpienie w jakiś sposób zawinione przez dorosłych?

Tak postawione pytanie oczywiście domaga się odpowiedzi nie tylko przez jasne i stanowcze wypowiedzenie słów oburzenia i niezgody na tak tragiczny stan wielu dzieci, ale przede wszystkim wypowiedzenia niezgody przez czyny na taki stan rzeczy”.

Z pism i artykułów opublikowanych przez ks. Stanisława z czasów, kiedy był profesorem teologii orientalnej w Wyższym Seminarium Duchownym Księży pallotynów w Ołtarzewie można dostrzec, że troszczył się o najmłodszych, o dzieci i młodzież. Czynił to, bo dostrzegał godność drugiego człowieka. Nie przechodził obojętnie obok nędzy, biedy i słabości człowieka, szczególnie człowieka najmłodszego. Uczmy się za jego przykładem dostrzegać godność drugiego człowieka w każdej sytuacji.

Modlitwa powszechna

K. W duchu dziecięcego zaufania i pokory skierujmy teraz nasze wspólne prośby do Boga naszego najlepszego Ojca.

1. Módlmy się o nowe święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, niech nigdy nie zabraknie świadków Bożej miłości.

2. Módlmy się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego ks. Stanisława Szulmińskiego, aby Kościół mógł cieszyć się z orędownictwa Apostoła Pojednania i obrońcy dzieci.

3. Módlmy się za dzieci i młodzież, aby doświadczały dobrych warunków do rozwoju i czerpiąc dobre wzorce od dorosłych wyrastały na odpowiedzialnych obywateli i gorliwych chrześcijan.

4. Módlmy się za zmarłych polecanych w tej Eucharystii i wszystkich naszych bliskich zmarłych, aby miłosierny Ojciec przyjął ich do swego Domu w niebie.

5. Módlmy się i za nas samych, abyśmy wpatrzeni w przykład Sługi Bożego Stanisława Szulmińskiego stawali się wzorem postępowania dla młodszego pokolenia.

K. Panie, nasz Boże, Ty wezwałeś nas do miłowania bliźnich i troski zwłaszcza o najmniejszych i bezbronnych, wysłuchaj nasze modlitwy i ucz nas kochać miłością pełną i bezwarunkową jakiej przykład nam dał Twój Syn Jezus Chrystus. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.

W. Amen.